

# Wachowski, M.

---

## "Grabstock, Hacke und Pflug-Versuch einer Entstehungsgeschichte des Landbaues", Emil Werth, Ludwigsburg 1954 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 4/3, 553-554

---

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ogólnie: luka w naszym piśmiennictwie naukowym dotyczącym dziejów psychologii zaczyna się zapełniać dzięki pojawieniu się omawianej książki, w której prof. Pieter podjął obszerną obronę przez kilka lat deprecjonowanej psychologii i jej osiągnięć i w której wykazał wielką wiedzę, zapał i gorliwość.

Maria Uklejska

Werth Emil, *Grabstock, Hacke und Pflug-Versuch einer Entstehungsgeschichte des Landbaues*. S. 435, 231 ilustr. i 25 map. Ludwigsburg, 1954, Eugen Ulmer.

Autor, jeden z ostatnich polihistorów, pierwotnie farmaceuta, później botanik, geograf roślin, etnograf i geograf, członek kilku wypraw naukowych, historyk rolnictwa, napisał 64 monografie z zakresu geografii, historii rolnictwa, roślin uprawnych i zwierząt domowych, a w 85 roku swego życia wydał dzieło, które stanowi syntezę przeszło 50-letnich badań naukowych.

Mimo iż autor w następstwie ostatniej wojny stracił wiele notatek i rysunków, to jednak ostatnie jego dzieło budzić musi najwyższy podziw. Jest to dzieło rewelacyjne, które zmusza do rewizji poglądów archeologów, etnografów, historyków rolnictwa i historyków kultury. Jest zaś napisane według zasady, że tylko wtedy można rozwiązać zagadnienie, gdy się usiłuje uchwycić cały przynależący do niego kompleks faktów na całej przestrzeni szerokości i w całej czasowej głębi.

Słuszność teorii Hahna w 1891 r. dotyczącej rolnictwa kopieniackiego ogranicza się w starym świecie zasadniczo do pasa tropikalnego. W Europie już w młodszej epoce kamiennej występuje rolnictwo orne. Kopieniactwo mimo zróżnicowania przestrzennego wykazuje zdumiewającą prostotę i jednolitość na całej kuli ziemskiej w przeciwieństwie do rolnictwa ornego. Pasterstwo koczownicze powstało w obrębie rolnictwa ornego, i nie może stanowić okresu rozwojowego między myśliwcami a rolnikami. Kopieniactwo, powstałe ok. 15,000 lat temu, ma swoją pierwotną ojczyznę w Indiach. Stąd rozeszło się w kierunku zachodnim i wschodnim, i to także na obydwie Ameryki, gdzie zajęło pas bardzo szeroki. Rolnictwo zaś orne ma swoją pierwotną ojczyznę także w Indiach, tylko, że bardziej na północy Indii. Częściowo zaś teren tego najdawniejszego kopieniactwa pokrywa się z terenem najwcześniejszego rolnictwa ornego. Kolebką jego są północno-zachodnie Indie i kraje ościenne. Tu leży terytorium, na którym jeszcze obecnie spotyka się w stanie dzikości rośliny i zwierzęta, które dały początek roślinom uprawnym i zwierzętom domowym.

Jakkolwiek autor przyznaje, że nie tak łatwo jest wywieźć z wymienionej krainy osiągnięcia techniczne rolnictwa, to jednak zasadniczo wyznaje pogląd monogenezy w odniesieniu do ogółu osiągnięć rolniczych. Jest to pogląd jaskrawo odmienny niż obecnie panujący pogląd poligenetyczny. Byłoby rzeczą wygodną, gdyby monogenetyczny pogląd Wertha dał się utrzymać w nauce, wnosi on bowiem na miejsce dzisiejszego chaosu pojęć wielką przejrzystość, a to tym bardziej, że Werth ujmuje kopieniactwo (nie uprawiające roślin zbo-

zowych, chyba pod wpływem rolnictwa ornego), a także rolnictwo orne nie jako dwie techniki, ale jako dwie osobne kultury. Pewne osiągnięcia w zakresie ceramiki, przedzenia, tkactwa, budownictwa, transportu, przysposabiania napojów alkoholowych są charakterystyczne wyłącznie dla kopianiactwa inne wyłącznie dla rolnictwa ornego.

Łatwo zauważyć, że pogląd Wertha, iż rolnictwo zrodziło się w Indiach, nastęrcza myśl, że tam właśnie znajduje się kolebka ludzkości, a więc kultury w ogóle z językami na czele. Właśnie taki pogląd wyznaje Werth, choć oczywiście strona dowodowa może nie znaleźć powszechnego uznania.

Zgodnie z tytułem dzieła uwaga autora skupia się głównie na narzędziach uprawy roślin, ściśle biorąc, w odniesieniu do rolnictwa ornego na narzędziach orki. Wbrew oczekiwaniu, jakoby stanowisko monogenezy musiało prowadzić do uproszczenia historii tych narzędzi, Werth polemizuje z poglądami upraszczającymi sprawę ich rozwoju. Ukazuje wielką różnorodność narzędzi orki, a jednocześnie całościowo historii ich rozwoju wykazuje wielką przejrzystość. Autor umieszcza każde z tych narzędzi w właściwym czasie i we właściwej przestrzeni. Można nawet powiedzieć, że w oparciu o dzieło Wertha każde ze znanych w Europie dawniejszych narzędzi orki da się zaklasyfikować.

Wystarczy tu wskazać na wyniki Wertha dotyczące genezy i szerzenia się sochy, by uwydatnić różnicę zasadniczą między jego przekonującym stanowiskiem a fantastycznymi niekiedy poglądami naszych historyków.

Synteza dokonana przez Wertha byłaby zupełną, gdyby zainteresował się był bardziej stroną społeczną związaną z rolnictwem, szczególnie ustrojem rodziny, tymczasem w tym zakresie ogranicza się do wzmianek.

Szczególnie pożyteczną rolę winno spełnić dzieło Wertha w Polsce będącej krajem przebywania w różnych czasach różnych ludów, a więc różnych kultur, krajem krzyżowania się wpływów idących z wszystkich kierunków, a wreszcie krajem, w którym historia rolnictwa jest zaniedbana, a w związku z tym szerzy się wiele poglądów nieprawdziwych o przeszłości rolnictwa.

M. Wachowski

#### O ROLI BRACI POLSKICH W DZIEJACH NAUKI

(Na marginesie książki Ludwika Chmaja *Bracia Polscy — ludzie, idee, wpływy*, Warszawa 1957, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 506).

Jak wiadomo, „Bracia polscy“ — zwani też inaczej „Arianami“ lub „Socynianami“ — wzniesili w Polsce żywy ruch umysłowy, założyli szereg świetnych szkół (ze słynną Akademią w Rakowie na czele), potem zaś, w połowie XVII w. przenieśli swe idee na Zachód, głównie do Holandii, Francji i Anglii.

Atmosfera, która otaczała wszystkie ich poczynania, była czymś wówczas zupełnie wyjątkowym. Tak np. Anglik Tomasz Segeth opowiadał, że kiedy w 1612 r. odwiedził Raków, czuł się jakby przeniesiony w odmienny świat, „bo gdzie indziej wojna się sroży i ziemia drży od tumultów, a tam wszystko pozostaje w spokoju, i ludzie są tak cisi i skromni, iż zdaje się, że masz przed sobą aniołów“.